Nr. 180 Czwartek, dnia 4 lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Gdy mąciciele pokoju są u władzy

Londyn po stronie Berlina

Ewakuacja Nadrenji — podważaniem podwalin traktatu wersalskiego

Głosy prasy francuskiej o mowie tronowej w Anglji

PARYŻ, 3. 7. — Mowa tronowa w Anglji omawiana jest w prasie paryskiej w krótkich komentarzach. „Echo de Paris" pisze, że zapowiedź przedwczesnej ewakuacji Nadrenji potwierdza wrażenie, że Londyn stanie po stronie Berlina przeciwko Francji. Wyrzeczenie się okupacji Nadrenji staje się nadzwyczaj poważną chwilą w historji Europy, ponieważ gdyby nastąpiła ewakuacja, Niemcy odzyskałyby swobodę ruchów nad swoją granicą wschodnią. „Figaro" oświadcza, że Francja będzie musiała ponieść złe skutki utworzenia nowego gabinetu angielskiego. Niemcy uczynią teraz wszystko, aby zrzucić z siebie więzy traktatu wersalskiego. Radykalna „Volonte" nie podziela zdania francuskich dzienników socjalistycznych, które sądzą, że Anglja chce bezwzględnie rozerwać solidarność sprzymierzeńców i sama opróżnić Nadrenję i — sądzi, że obawy jakoby rząd Pracy miał zamiar usunąć swe wojska okupacyjne z Nadrenji bez porozumienia ze sprzymierzeńcami, okazały się płonne. Mowa tronowa ogranicza się na stwierdzeniu że wprowadzenie w życie planu Younga pozwoli mocarstwom sprzymierzonym opuścić Nadrenję. (ATE)

LONDYN, 3. 7. — „Morning Post", omawiając mowę tronową sądzi, że sprawa odnowienia stosunków dyplomatycz. z sowietami wywoła silny opór dominjów. „Times" zwraca uwagę na to, że w sprawie ochrony przemysłu angielskiego, jak wynika z mowy tronowej, nie zajdą zapewne jakieś zmiany aż do kwietnia roku przyszłego. „Daily Mail" pisze, że początek rządów Partji Pracy przedstawia się jako ostrożne wprowadzanie w życie śmiałych planów. (ATE)

Narady berlińskie

w sprawie podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich

BERLIN, 3. 7. — „Berliner Tageblatt" donosi, że w ostatnich dniach toczyły się w obecności niemieckiego posła w Warszawie p. Rauschera narady w zainteresowanych resortach rządu Rzeszy w sprawie rokowań handlowych polsko - niemieckich. Zastanawiano się mianowicie szczegółowo nad sytuacją, jaka powstała w związku z ostatnio uchwalonemi przez Reichstag podwyżkami celnemi. Ponadto gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu miał także zastanawiać się nad sytuacją obecną w rokowaniach polsko-niemieckich. (PAT)

Rozprawa przeciw Ulitzowi

KATOWICE, 3. 7. Rozprawa przeciwko b. posłowi Ulitzowi ma odbyć się dnia 23 bm. przed izbą karną w Katowicach. (PAT)

Szpada dla ambasadora Chłapowskiego

PARYŻ, 3. 7. — Odbyła się dziś uroczystość wręczenia szpady ambasadorskiej ambasadorowi Chłapowskiemu, którą komitet porozumiewawczy stowarzyszeń i instytucyj polskich w Paryżu postanowił ofiarować mu w dniu jego imienin dla uczczenia piątej rocznicy objęcia przez ambasadora Chłapowskiego przedstawicielstwa Rzplitej Polskiej w Paryżu.

Furor teutonicus

Jak hakata pruska walczy z kulturą Polski

Wolą zamknąć teatr niż dopuścić do polskich przedstawień

BYTOM, 3. 7. — Magistrat opolski przedłożył radzie miejskiej wniosek, aby w roku 1929 — 30 nie otwierać sezonu teatralnego rzekomo z powodu złego stanu sali teatralnej.

Wniosek ten rada miejska uchwaliła, mimo, że już zaangażowano artystów, wobec czego magistrat będzie musiał wypłacić im odszkodowanie w sumie 86.000 marek.

Istotną przyczyną tej uchwały było kategoryczne żądanie związku Polaków, aby w przyszłym sezonie stale udzielano sali teatru opolskiego dla przedstawień polskich i przyznano związkowi Polaków subwencję na polskie imprezy teatralne.

Hakatystyczny magistrat wolał ludność niemiecką pozbawić teatru i narazić miasto na poważne szkody materjalne, niż zgodzić się na występy polskich aktorów.

KATOWICE, 3. 7. — „Polak - Katolik" donosi, że na gminnych słupach ogłoszeniowych w Nikulczycach (Śląsk Opolski) rozlepiono afisze w języku niemieckim następującej treści:

„Rodacy, Niemcy! Uważajcie, kto w tem lecie wyśle znowu do Polski swoje dzieci, aby pozwolić, by je tam spolonizowano! Zwracajcie uwagę na to, kto pojedzie na Wystawę do Poznania i zapamiętajcie sobie tych zakapturzonych Polaków! Gdy znowu Niemcy będą wydalani ze Śląska Polskiego, zmusimy nasz rząd, aby wydalał Polaków ze Śląska Opolskiego! Żadnych gwałtów, lecz represje na legalnej drodze — oto nasze hasło!"

Afisz podpisany jest: „Obrona niemiecka".

Obok tego afisza na urzędowym papierze umieszczona jest nalepka z napisem, że za zrywanie plakatów będzie sprawca ukarany. (PAT)

Likwidacja długotrwałego zatargu

Porozumienie w przemyśle włókienniczym w Bielsku

Umowa — przedłużona do końca października

BIELSKO, 3. 7. — Po dwudniowych pertraktacjach pod przewodnictwem okręgowego Inspektora Pracy, inż. Gallosa, doszło do porozumienia w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku, Białej i okolicy, trwającego od dłuższego czasu.

Zatarg został zlikwidowany na podstawie przedłużenia dotychczasowej umowy do końca października.

W międzyczasie strony obowiązały się opracować do dnia 30 września 1929 roku, ewentualnie przy współudziale Inspektora pracy, nową umowę, która wejdzie w życie od dnia 26 października rb. (PAT)

Konwentykel „Piasta" w Tarnowie

Konszachty Witosa z Dębskim

Dnia 29 i 30 odbył się w Tarnowie ogólny zjazd Piasta. Na zjazd ten przybyło wielu posłów, a między in. Witos, Brodacki, Potoczek, Kiernik, Pieniążek, oraz inni delegaci powiatowi. Referowana była sprawa zjednoczenia stronnictwa ludowego. Dłuższe przemówienie utrzymane w duchu silnej opozycji w stosunku do rządu, wygłosił poseł Witos, nazywając obecny regime „niszczeniem samorządu powiatowego i gminnego". Do Tarnowa na zjazd przybył również poseł Dębski, który odbył z Witosem dłuższą konferencję.

Rosyjski komitet narodowy

przeciw nawiązaniu stosunków między Anglją a ZSSR

Warszawskie rosyjskie pismo „Za Swobodu" ogłosiło pismo rosyjskiego komitetu narodowego w Paryżu do Mac Donalda. W piśmie tem wskazuje komitet rosyjski na pogłoski o zamierzonem rzekomo nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Anglją a ZSSR. Zwracając uwagę premjera Anglji na panującą w Rosji sytaucję, na ostatnie krwawe egzekucje w Mokswie i stosunek narodu rosyjskiego do władzy komunistycznej, ostrzega komitet narodowy Mac Donalda przed ewentualnem nawiązaniem tych stosunków z ZSSR, oświadczając, iż przeciwnicy ustroju sowieckiego w Rosji uważać będą wszelki przyjazny dla sowietów krok za cios, wymierzony przeciw narodowi rosyjskiemu.

W Meksyku jak — w Meksyku

MEKSYK, 3. 7. — Oddział wojska zatrzymał 23 osobników, którzy dokonali zbrojnego napadu na miejscowość Atotonilco, zabijając jednego z mieszkańców. Wszyscy członkowie bandy zostali straceni, ciała zaś ich wywieszono na słupach telegraficznych. (PAT)

Prawdopodobna pogoda w dniu dzisiejszym

Dziś przeważnie pochmurno, rankiem miejscami mglisto, deszcz, zwłaszcza na zachodzie i w środku kraju. Temperatura bez większych zmian, słabe na zachodzie umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Ze zjazdu Małej Ententy kobiet

Depesza prezydjum Zjazdu do p. Prezydentowej Mościckiej

Prezydjum zjazdu Małej Ententy kobiet wysłało do Pani Prezydentowej Mościckiej następujący telegram:

„Prezydjum piątego Zjazdu Małej Ententy Kobiet składa Pani Prezydentowej podziękowanie za stałe popieranie sprawy kobiecej i w imieniu delegatek z Czechosłowacji, Grecji, Jugosławji, Polski i Rumunji wyraża wielkie uznanie dla Jej działalności społecznej".

(—) Budzyńska - Tylicka.

(—) Księżna Cantacuzene.

W odpowiedzi P. Prezydentowa Mościcka wystosowała do prezydjum zjazdu depeszę następującej treści:

„Dziękuję paniom za ich miłą pamięć. Przesyłam najlepsze życzenia dalszego rozwoju organizacji".

Młoda biurokracja sowiecka

MOSKWA, 3. 7. — „Izwiestja" podają, iż władze sowieckie przeprowadziły jednodniowy spis urzędników sowieckich na całem terytorjum ZSSR. Spis ten stwierdził, iż liczba urzędników państwowych w sowietach równa się miljonowi 13 tysiącom osób, Z tej liczbv 65 proc. nie przekroczyło 25 lat.

Kronika telegraficzna

Potwierdza się wiadomość, iż Ojciec Święty opuści 25 bm. mury Watykanu i weźmie udział w procesji, przyczem nieść będzie monstrancję.

* * *

Samolot „Southerncross", na którym kapitan Kingsfordsmith wraz ze swym towarzyszem odbywają lot z Sydney do Londynu odleciał wczoraj rano do Karachi.

* * *

W miejscowości kąpielowej pod Wiedniem Bad Teslau wydarzyła się onegdaj katastrofalna ulewa połączona z burzą i gradem. Od wielu dziesiątków lat nie pamiętają takiej burzy. Wielki grad padał dwie godziny bez przerwy. Mnóstwo drzew jest połamanych. Całe zbiory w winnicach przepadły.

* * *

Biuro Wolffa donosi, że Venizelos, weźmie udział osobiście, jako przedstawiciel Grecji, w konferencji politycznej rządów i uczestniczyć w najbliższem zgromadzeniu Ligi Narodów. W drodze powrotnej do Grecji Venizelos ma zamiał zatrzymać się w Berlinie i odwiedzić inne miasta stołeczne Europy środkowei.

* * *

Nowy gabinet japoński posiada obecnie większość zaledwie 218 posłów na ogólną 400. Należy się jednak liczyć z możliwością przejścia szeregu posłów z opozycji do obecnej większości.

* * *

Z Paryża donoszą o wielkim pożarze, który wybuchł w miejscowości Parte Mantreuil. Znajdujące się na powierzchni 2 tysiące metrów kwadratowych baraki spłonęły doszczętnie. Straty obliczane są na przeszło pół miljona franków, Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

* * *

Komisja bokserska w Nowym Jorku postanowiła że Schmeling przed rozegraniem walki o mistrzostwo świata winien stoczyć walkę z brytyjskim atletą ciękiej wagi Philem Scottem. Termin walki nie został jednakże jeszcze ustalony.

* * *

Donoszą z Sydney, że silne trzęsienie ziemi nawiedziło największą z wysp na nowych Hebrydach. Trzęsienie ziemi wydarzyło się jeszcze wieczorem dnia 28 czerwca. Misja adwentystów jest zupełnie zniszczona. Wypadków z ludźmi nie było. Szczegółów brak. Wyspy te znajdują się na gruncie nadzwyczaj wulkanicznym.

* * *

Primo de Rivera cierpiący na phlegmone zmuszony był pozostać cały dzień onegdajszy w łóżku.

Wielki zatarg między małemi sąsiadami

Czechosłowacja contra Węgrom

PRAGA, 3, 7. — W dniu jutrzejszym odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, na którem zapadnie decyzja o dalszym zobowiązaniu się Czechosłowacji w zatargu z Węgrami. W związku z tem minister Czechosłowacki Benesz został powołany z powrotem do stolicy. W razie, gdyby odpowiedź Węgier na notę czeską miała wypaść niezadawalniająco, zamierza rząd Czechosłowacki wydać zarządzenie nadgraniczne, skierowane przeciwko Węgrom. Jak wiadomo, Czechosłowacja domaga się bezzwłocznego wypuszczenia na wolność aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa kasjera kolejoweg Pecha i odstawienia go na terytorjum Czechosłowackie. Gdyby żądanie to nie zostało spełnione do piątku w południe, nastąpi zamknięcie granicy Czechosłowacko - Węgierskiej. (ATE)

BUDAPESZT, 3. 7. — Jak podają dzienniki policja aresztowała w Hidas Namati wieśniaka aJna Totha, obywatela węgierskiego, podejrzanego o współudział w aferze szpiegowskiej kasjera czeskiego Pecha. (PAT)

Nie potrzebna im Liga Narodów

Pokojowe załatwienie porachunków sąsiedzkich

WASZYNGTON, 3. 7. — Boliwja i Paragwaj wyraziły zgodę na wytyczenie granicy pokojowej. Załatwienie tej kwestji spoczywa w rękach komisji przeprowadzającej śledztwo w sprawie incydentów pogranicznych z zeszłego roku. Kompetencje tej komisji rozszerzone zostały ostatnio także na sprawy terytorjalne.

Zdrajcom wstęp wzbroniony...

Komuniści polscy wybierają się na zjazd do Warszawy

RYGA ,3, 7. — „Izwiestja" i „Prawda" donoszą, że do Kijowa przybył przewodniczący komitetu ludności polskiej w ZSSR, Bolesław Przybyszewski, dalej zaś Dąbal i Bruno Jasieński, którzy uczestniczą w otwartym wczoraj zjeździe delegatów polskich w ZSSR Bolesław Przybyszewski ogłosił w „Izwiestjach" i „Prawdzie" oświadczenie, w którem twierdzi, że z Rosji sowieckiej wyjedzie do Polski 14 delegatów na zjazd Polaków zagranicznych w Warszawie, chociaż prasa polska zapowiedziała, że oni nie będą dopuszczeni na ten zjazd. (ATE)

Ujęcie sprawcy przejechania żołnierzy

Za nieludzki postępek czeka go surowa kara

KATOWICE, 3. 7. — Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawcy przejechania samochodem pod Lublińcem idących szosą żołnierzy. Jest nim właściciel samochodu, niejaki Dyrbusz z Katowic, który z wystawy w Poznaniu. Po wypadku,, który zdarzył się dna 1 lipca, nocą, Dyrbusz zatrzymał się w lesie, za Lublińcem skutkiem pęknięcia opony.

Jeden z żołnierzy wleczony był przez samochód na przestrzeni 120 metrów, skutkiem czego doznał pęknięcia czaszki, połamania żeber i kończyn. Dyrbusz został aresztowany. (PAT)

Katastrofalny pożar w Ameryce

Siedziba arystokracji amerykańskiej w zgliszczach

LONDYN, 3. 7. — Radiostacja w San Francisco donosi, iż w miejscowości Mill Valley wybuchł olbrzymi pożar, niszcząc 90 domów. Ogień rozprzestrzenia się ze znaczną szybkością i zachodzi obawa, iż miejscowość ta, która jest siedzibą arystokracji amerykańskiej, zostanie zupełnie zniszczona. Dotychczas brak wiadomości o 40 ludziach, którzy najprawdopodobniej znaleźli śmierć w morzu ognia. Cała straż miasta jak i miast sąsiedzkich bierze czynny udział w ratowaniu, jednak że narazie bezskutecznie. (ATE)

CHCIWOŚĆ UKARANA

Obrazek z Nowomiejskiej w berlińskiem wydaniu

8000 marek za bezwartościowy metal

BERLIN, 3. 7. — U znanego jubilera berlińskiego Zimmermanna zjawili się dwaj osobnicy, którzy przedstawiwszy się jako urzędnicy sowieckiej misji handlowej Popow i Grabow, zaproponowali mu kupno 12 kilogramów platyny w postaci połamanych kielichów i zniszczonych kościelnych, pochodzących z rabunku w cerkwiach.

Za tak wielką ilość drogocennego metalu zażądali tylko 46.000 marek.

Oszuści przedłożyli jubilerowi próbkę która po zbadaniu okazała się rzeczywiście platyną, prosili go jednak by całą tranzakcję zachował w tajemnicy, gdyż rząd sowiecki nie życzy sobie rozgłosu do koła sprzedaży cerkiewnych kosztowności.

Podczas spotkania w jednej z kawiarni oszuści doręczyli jubilerowi skórzany worek, zawierający kawałki metalu, o wyglądzie połamanych naczyń liturgicznych.

Próbkę wręczoną jubilerowi do zbadania oddano mu jednak z powrotem, aby ją zachować „na pamiątkę".

Jubiler tytułem zadatku wręczył im 8 tys. marek, wzamian za co otrzymał pokwitowanie z pieczęcią sowieckiej misji handlowej.

Wróciwszy do domu Zimmermann zbadał jeszcze raz zakupiony metal i stwierdził z przerażeniem, że zamiast platyny otrzymał niklowany cynk.

Policja berlińska dotychczas sprawców nie zdołała wykryć.

Niebywałe burze nad Jugosławją

BIAŁOGRÓD,3. 7. — Okolice Sarajewa nawiedziła gwałtowna burza, połączona z gradobiciem i niezwykle ulewnym deszczem.

Wody w rzekach i potokach wezbrały zalewając szereg wsi i wielkie obszary pól uprawnych.

Rzeka Bisna przerwała tamę i runęła wprost na wieś, przyczem w nurtach zginęło 11 osób i wiele inwentarza żywego.

W Podgoricy piorun zabił dwu robotników polnych, którzy przed ulewą schronili się pod drzewo, 9 zaś ciężko poraził.

—○—

Turniej walk francuskich

W trzydziestym trzecim dniu turnieju walczyły następujące pary:

WAJNURA — PETROWICZ

Pierwsze spotkanie tych zapaśników nie przynosi rezultatu, mimo dużej przewagi Petrowicza. Olbrzym z Rosji od samego początku ujmuje w swe ręce inicjatywę ataków, lecz doskonały mistrz Man dżurji niweczy wszystko. Petrowicz kilka razy usiłuje chwycić przeciwnika w „żelazny uścisk", jednak bezskutecznie, gdyż Wajnura jest ostrożny.

KARSCH — POOSCHOFF.

Walka dwóch olbrzymów przyniosła wątpliwe zwycięstwo Pooschoffowi. Walka zaczęła się pod wielkim znakiem przewagi Karscha. Stałe jego ataki odparowuje siłacz żydowski. Olbrzym z gór Harcu góruje siłą i wagą, czem także odznacza się Pooschoff, lecz w mniejszym stopniu. Mimo więc dużej przewagi schodzi pokonany. Po 30 minutach chwyta w pewnym momencie Karsch w „żelazny uścisk" Pooscroffa, lecz ten w 37 minucie, paradą z „podwójnego nelsona" kładzie na łopatki Karscha, krótko przytrzymując.

ŚPIEWACZEK — ORŁOW.

Wesoły mistrz Ukrainy zwycięża dość prędko szampjona Czechosłowacji. Walka trwa 7 minut, Orłow zwycięża „przednim pasem".

STIBOR — KÖHLER.

Szampjon Berlina ulega mimo równorzędnej walce fenomenalnemu Chorwatowi, który kładzie Köhlera w 14 minucie.

Przed walkami zgłosiła się Czarna Maska, chcąc walczyć z Pooschoffem; sędziowie jednak nie godzą się na to ze względu na maskę.

Dziś walczą:

Orłow — Ferestonoff

Pooschoff — Kornatz

Stibor — Wajnura

Sztekker — Karsch

GIEŁDA

Warszawa, 3 lipca.

Dewizy: Holandja 358.10, Londyn 43.25, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.88½, Praga 26.38¾, Szwajcarja 171.52, Włochy 46.67½, Wiedeń 125.37.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe. „Dolarówką" większe obroty. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita. Większe zainteresowanie dla listów prowincjonalnych.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. inwestycyjna 106.50 — 106.25, 5 proc. państwowa oż. premjowa dolarowa 58.50 — 57.50 — 58.00, 5 proc. konwersyjna 53.00 51.00, 6 proc. poż. dolarowa 83.50 (w proc.), 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (zł. 161.68), 7 proc. L. Z. Banku G. K. 83.25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku G. K. 83.25 (w proc.), 8 proc. L. Z. Łodzi 60.25 — 60.00, 8 proc. Kalisza 56.00, 8 proc. m. Piotrkowa 56.75 — 57.00.

Akcje: Bank Polski 160.00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Elektr. Dąbr. 90.00; Siła i Światło 125.00; Modrzejów 25.25—25,00, Starachowice 26.50 — 26.25.

Obroty małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88¼ w żądaniu. Rubel złoty 4.58 i dwie piątych.

Giełda zbożowa

CENY RYNKOWE.

Żyto 29.00—29.50

Pszenica 48.50—49.50

Owies jednolity 28.00—29.00

Mąka pszenna 65-proc. 72.00—76.00

Mąka żytnia 70-proc. 42.00—43.00

Otręby żytnie 18.00—18.50

Obroty zwiększone. — Tendencja utrzymana

Ceny za 100 klg. parytet wagon Warszawa.

CORAZ NIŻEJ...

Tegoroczna podróż p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Wołyń stanowić będzie, niewątpliwie, datę historyczną. Zachowanie się ludności ruskiej wobec Najwyższego Dostojnika Państwa, stanowi niewątpliwy dowód, że pasmo historycznej współnoty pomiędzy Wołyniem a innemi prowincjami Polski, przerwane tragizmem rozbiorów, nawiązuje się znowu.

Polska podjęła na nowo swą rolę budowniczo-twórczą, której wspaniałym wyrazem jest Krzemieniec i ludność ruska potrafiła to ocenić.

W szeregu pomyślnych objawów naszego współczesnego życia państwowego jest to objaw jeden z najpomyślniejszych który napawać nas może słuszną otuchą i dumą.

Niepojęte jest przeto, że w Polsce znalazły się żywioły, ba, cały obóz polityczny, mianujący się jak na ironję, Obozem Wielkiej Polski, który fakt ten pomyślny przyjął z nieukrywaną niechęcią, ba, nawet z tłumioną, lecz jakże wyraźną wściekłością. Prasa „stronnictwa narodowego" z „Gazetą Warszawską" na czele przemilczała poprostu podróż Prezydenta Rzeczpospolitej na Wołyń. Prasie „narodowej" tym razem towarzyszyła i chadecka „Rzeczpospolita". Najwidoczniej istnieje już wspólna dla prasy „narodawej" i chadeckiej komenda.

Jeśli drobny ten pozornie fakt zostawimy z gloryfikowaniem przez „Gazetę Warszawską" Wójcika, który sprowokował obrazę pułku, a następnie strzelał do wysłanych doń sekundantów; jeśli przypomnimy sobie zachowanie się korporanckiej młodzieży akademickiej na uroczystości 36 p. p.; jeśli uprzytomnimy sobie całą grozę niepoczytalnego szkodnictwa państwowego, ujawnionego w wypadkach lwowskich — będziemy mieli niejaką miarę szybkości upadku z jaką t. zw. stronnictwo narodowe stacza się ku głębiom stanowiska antypaństwowego.

Stronnictwo to i żywioły, na które oddziaływują w swej robocie destrukcyjnej w niczem nie ustępują obecnie komunistom. Zieje nienawiścią do armji, podburza młodzież przeciwko policji i administracji państwowej, przyucza społeczeństwo do lekceważenia zarządzeń władz rządowych (owacje kwiatowe dla p. Wójcikowej po aresztowaniu jej męża z rozporządzenia prokuratora) wreszcie usiłuje „bojkotować" w swej prasie Głowę Państwa, przemilczając ofiarną pracę Prezydenta Rzeczpospolitej i piękne objawy dodatnich rezultatów, jakie praca ta wydaje.

Cóż innego czynią i czynić mogą komuniści? Mogą pofolgować w swej agitacji wywrotowej, mają przecież tak godnych sobie „narodowych" wyręczycieli, którzy nawet nie ukrywają swej radości z powodu wzrostu liczby głosów komunistycznych, jak to było przy ostatnich wyborach miejskich w Lublinie.

Zaiste, poraz tysięczny stwierdzić należy staro - rzymską prawdę: „Quem Jupiter perdere vult, dementat". (W wolnym przekładzie polskim brzmi to: „gdy Pan Bóg chce kogoś ukarać, odbiera mu rozum").

Zaślepieni nienawiścią, dławiący się zawiścią i poczuciem własnej bezsilności, panowie ze „stronnictwa narodowego" i „Obozu Wielkiej Polski" już są zmęczeni niepodległością: tęskno im do moskiewskiego knuta lub do pruskiej pałki. Dlatego burzą się przeciwko wszystkiemu co jest siłą i podstawą Państwa Polskiego, staczają się coraz niżej na dno przepaści, w której czeka ich powszechna wzgarda i surowe potępienie historji.

Aes

Wyjazd chłopskiego generała

Stary lis chowa się znowu do nory

Walka między Czang - Kaj - Szekiem prezydentem Kuo - Ming - Tangu i rządu w Nankinie, a Feng - Hu - Sjangiem, generałem chrześcijańskim, „sfinksem chińskim", jak go nazywają cudzoziemcy, jest chwilowo zakończona.

Szczupły, nerwowy, delikatny Czang-Kaj - Szek, wytworny i elegancki przyjaciel miljonerów chińskich, zwyciężył ponurego i niechlujnego chłopskiego generała Feng - Hu - Sjanga, znoszącego się z Moskwą, kokietującego lewe, napół komunistyczne skrzydło Kuo - Ming - Tangu. Zwyciężył właściwie bez walki — i na tem może polega ryzyko tego zwycięstwa.

Zwycięzca — mimo wszystko — obawia się zwyciężonego i chce się go pozbyć corychlej. Konto Feng - Hu - Sjanga w bankach zagranicznych wzrośnie znów o parę miljonów dolarów, które mu mają uprzyjemnić podróż i pobyt zagranicą. Rząd nankiński przyrzeka wypłacić żołd jego oddziałom, przyjaciół jego i podkomendnych najbliższych pozostawić przy komendzie i przy zarządzie prowincji, jednem słowem, nie naruszać zbytnio dotychczasowego stanu rzeczy, byle tylko Feng - Hu - Sjang, osobistość dla konsolidacji stosunków w Chinach najniebezpieczniejsza, zechciał się wydalić.

Feng - Hu - Sjang więc wyjeżdża, lecz wyjazdy te nie bywają specjalnie w Chinach niczem definitywnem. Są to pauzy nie kropki. A specjalnie Feng - Hu - Sjang przyzwyczaił nas do takich niby to ostatecznych wyjazdów, po których następują nieoczekiwane powroty. Przed kilku laty, w czasie wojny domowej południa z północą, wyjechał do Moskwy i po pewnym czasie wrócił, zasobniejszy o kapitały i o instruktorów moskiewskich.

Były władca Szanghaju, Sun - Czuan-Fang, również wyjeżdżał i wracał, a każda taka peregrynacja zwiększała konsekwentnie jego dobrobyt. Wyjazd Feng - Hu - Sjanga więc nie oznacza zejścia jego z areny politycznej. Jest tylko chwilowem wyciągnięciem wniosków z sytuacji, która stała się dla niego niepomyślna i która dlatego lepiej było wyminąć wyjazdem, niż przerwać otwartą walką.

Taktyka Feng - Hu - Sjanga, syna chłopa chińskiego, po chłopsku chytrego, upartego, używającego ideologji zgoła sprzecznych dla wzmożenia swego stanowiska, polegała na tem by nie angażować ani siebie ani swoich sił, lecz wyczekać, aż przeciwnicy zjedzą się sami i wtedy dopiero wystąpić na widownię.

Taką była jego taktyka w czasie pierwszego okresu wojen domowych chińskich, za czasów Czang - Tso - Lina i Wu-Pej - Fu. Podobnie postępował w czasie marszu Czang - Kaj - Szeka na północ, zakończonego zdobyciem Pekinu i utworzeniem rządu w Nankinie, którego Feng-Hu - Sjang, nie rezygnując z samodzielności, był nominalnym członkiem, jako minister wojny.

Im bardziej Czang - Kaj - Szek stawał się politykiem realistycznym, im bardziej przesuwał się na prawo, wiązał z kapitalistami i porozumiewał z mocarstwami zachodniemi, tem intensywniej Feng - Hu - Sjang przechylał się na lewo, kokietował masy swoim strojem żołnierskim i pożywieniem chłopskiem, tembardziej usiłował przywiązać do siebie lewicę Kuo - Ming - Tangu, nazywając ministrów nankińskich wyzyskiwaczami, bogacącymi się kosztem ludu.

Powoli wycofał się z Nankinu i z zadowoleniem śledził rokosz grupy generałów z Honan i Kwang - Si przeciw rządowi centralnemu. Z pewnością życzył im powodzenia, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostawał z nimi w kontakcie, gotów w razie zwycięstwa objąć dowództwo nad nimi.

Czang - Kaj - Szek jednak zwyciężył i z kolei groziła możliwość, że siły rządu nankińskiego zwrócą się przeciw ostatniemu niebezpiecznemu przeciwnikowi, zdanemu obecnie na własne siły. Stary lis wolał jednak znów schować się do nory. Przyszłość pokaże, kiedy się z niej wychyli i czy jeszcze będzie mógł wyjść na światło dzienne.

W. J.

Rosyjscy bolszewicy w Anglji

Gregory, parlamentarny sekretarz Foreign Office, który urząd swój musiał złożyć z powodu spekulacji giełdowych, brał udział swego czasu we wszystkich pertraktacjach rządu angielskiego z przedstawicielami sowietów i w swoich pamiętnikach podaje zabawne szczegóły.

Za Mac Donalda który nieokreślone dotąd stosunki obu rządów przyoblekł w formę traktatu handlowego, wydał rząd angielski wielkie przyjęcie, które nie przyczyniło się jednak do wyrobienia rosyjskim dygnitarzom dobrej sławy w Anglji. Na tej uroczystości jeden z Rosjan tak pilnie wychylał kielichy z whisky, że skończyło się na wielkim skandalu i masowem tłuczeniu kosztownego serwisu. Rakowski, ówczesny przedstawiciel Rosji, był zrozpaczony, ale i Anglicy mieli przedsmak stosunków z Rosją przedsmak którego długo zapomnieć nie mogli.

Drugi incydent był już bardziej tragiczny i w nim już sam Rakowski odgrywał rolę. Było to w czasie, gdy między obu rządami trwała wymiana zdań na temat bolszewickiej propagandy w Anglji. Rakowski wystosował do Foreign Office list tak zuchwałej treści, że postanowiono nie przyjmować tego „bezczelnego" dokumentu do wiadomości i odesłano go za pośrednictwem Gregory. Zwrot taki stanowi obrazę, na którą jak powiada Gregory nawet trzeciorzędne mocarstwo odpowiedziałoby zerwaniem stosunków z Anglją. Ale Rakowski wystawił godność swego państwa i swoją na dalszą próbę i nie chciał przyjąć zwróconego pisma. Wywiązał się według opowiadania Gregory między nim a Rakowskim rodzaj pojedynku. I skończyło się na tem, że Anglik, pozostawiwszy pismo na biurku, śpiesznie opuścił siedzibę sowietów skoczył do samochodu wrócił do ministerstwa. To nie przeszkodziło Rakowskiemu następnego dnia ponownie przesłać przedmiot sporu pocztą. Takie i inne tarcia były na porządku dziennym aż do chwili, gdy Anglja podjęła namiętną akcję przeciwko towarzystwu „Arkos", wydaliła dyplomatycznych i handlowych przedstawicieli sowietów i zerwała z Rosją stosunki oficjalne.

Marjawici narzędziem polityki Sowietów

Skompromitowana doszczętnie sekta marjawicka, mająca przeciwko sobie całe społeczeństwo polskie, które coraz kategoryczniej domaga się od władz państwowych zlikwidowania jej jako występnej wobec prawa i moralności publicznej rozpoczęła na gwałt szukać dróg do połączenia się z innemi wyznaniami, aby pod inną nazwą dalej bezpiecznie prowadzić dotychczasową działalność.

W połowie b. m. zjechała do Wilna grupa przywódców sekty, którzy zamieszkali na Zwierzyńcu, gdzie ongiś mieściła się kaplica marjawicka. Celem przyjazdu było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami patrjarchy moskiewskiego, Sergjusza, i pertraktacje na temat unji sekty marjawickiej z prawosławną cerkwią rosyjską.

Gdy starokatolicy, po bliższem zapoznaniu się z marjawitami zerwali z nimi wszelkie stosunki, „biskupi" marjawiccy zwrócili się z prośbą o unję do patrjarchy konstantynopolitańskiego. Ten jednak odpowiedział odmownie. Krótko trwały pertraktacje z metropolitą Djonizym, który również zerwał z marjawitami.

Wobec tego „biskupi" marjawiccy zwrócili się do patrjarchy moskiewskiego Sergjusza, który polecił prowadzenie rozmów z marjawitami swemu przedstawicielowi na Polskę, metropolicie Eleuterjuszowi w Kownie, znanemu ze swego wrogiego stosunku do Polski.

Jak wiadomo, patrjarcha moskiewski nie uznaje autokefalji Cerkwi prawosławnej w Polsce i jej zarządu. Patrjarcha Sergjusz uznał rząd sowiecki i faktycznie jest narzędziem w ręku polityki rządców Kremlu. Tem należy tłumaczyć sobie, że oferta marjawicka została przyjęta w Moskwie przychylnie.

Nie mogąc przyjechać do Polski, metropolita Eleuterjusz polecił prowadzenie rozmów z marjawitami — senatorowi z ramienia ludności rosyjskiej, Bogdanowiczowi, przywódcy odłamu t. zw. „starej Cerkwi", nie uznającej metropolity Djonizego, lecz patrjarchę Sergjusza i metropolitę Eleuterjusza.

Obrady, jak nas informują, miały doprowadzić do pomyślnych rezultatów dla sekty, t. j. do unji jej z Cerkwią moskiewską. Tak twierdzi również prasa wileńska, zaznajomiona z przebiegiem obrad.

Nie dziwi to nas, gdyż marjawici w dalszym ciągu idą po linji swej dawnej polityki, szukając zawsze oparcie o siły obce, wrogie Polsce. Szukali pomocy i mieli ją u rządu carskiego, potem u Niemców, dziś przyszła kolej na szukanie pomocy w Moskwie.

Jasne jest, że po „unji" sekta marjawicka pośrednio będzie zależna od Politbiura moskiewskiego.

Narady kolejowe polsko-rumuńskie

Dnia 3 b. m. rozpoczął się w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji rokowania kolejowe polsko - rumuńskie w sprawie układów wykonawczych do konwencji kolejowej, parafowanej w Bukareszcie w dniu 24 maja b. r. Układy te wejdą w życie równocześnie z konwencją, t. j. po definitywnem jej podpisaniu. W obecnem stadjum układy stanowią przygotowania do rychłego zrealizowania konwencji, co leży w interesie gospodarczym zarówno Polski, jak i Rumunji.

Ze strony generalnej dyrekcji kolei rumuńskich w rokowaniach biorą udział pod przewodnictwem p. Apostolescu, pp. Zanescu, Vanghelescu i Adelstein, ze strony Ministerstwa Komunikacji konferencji przewodniczy naczelnik wydziału, dr. Zygmunt Klechniewski.

Obrady potrwają 3 do 4 dni.

KRONIKA

LIPIEC
4
CZWARTEK
Antacia

Jutro — Antoniego.

Ogólne zebranie
Cech zegarmistrzów jubilerów i grawerów

Dnia 10 lipca r. b. o godz. 7 i pół wie czorem w gmachu Resursy Rzemieślniczej odbędzie się ogólne zebranie Cechu Zegarmistrzów Jubilerów i Grawerów na porządku dziennym zebrania będzie spra wozdanie zarządu, dyskusja i wolne wnio ski.

Uprasza o liczne przybycie członków
Zarząd.
St. Zgr. Dębowski.

Zmiany na stanowiskach w województwie i skarbowości

Komisarz ochrony lasów przy urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, p. Marjan Denus, przeniesiony został w tymże charakterze do starostwa w Sieradzu.

Komisarz kontroli skarbowej w Kaliszu p. Grzybowski, przeniesiony został do Urzędu Skarbowego w Sieradzu z dele gowaniem na p. o. inspektora kontroli skarbowej w Wieluniu, na miejsce p. Hen ryka Biemasza, który przeniesiony został do Łodzi. (w)

Stawki komornego w lipcu podwyższone

Mieszkania jednoizbowe, złożone z pokoju i kuchni, lub samego pokoju bez kuchni, płacą w lipcu b. r. 73 proc. komornego podstawowego.

Za sto rubli przedwojennych komornego płaci lokator w ten sposób 194 zł. 18 gr.. Oprócz komornego płacą lokatorzy takich mieszkań opłaty dodatkowe, ale tylko z art. 7 ustawy o ochr. lokatorów (opłaty gminne za wodę, nieczystości klo aczne i t. d.).

Wszystkie inne pomieszczenia płacą 100% komornego podstawowego, bez żad nych opłat dodatkowych. (b)

Zredukowani weterani pracy przyjmowani będą zpowrotem

Jak wiadomo w ostatnich czasach w zakładach zjednoczonych Scheiblera i Grohmana zredukowana znaczną ilość robotników.

Wśród zredukowanych znajduje się bardzo dużo robotników, którzy w fabryce tej przepracowali od 20 do 30 lat.

Na skutek skargi robotników wmieszały się w tę sprawę związki zawodowe. Na odbytej konferencji przedstawicieli związków i administracją fabryki, ta ostatnia zgodziła się przyjmować napowrót stopniowo do pracy zredukowanych robotników wspomnianych kategoryj.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowo miejska 15).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorzyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)

Rząd wnika w gospodarkę czerwonego magistratu

Komisja ministerjalna bada szczegółowo

prowadzenie robót na Polesiu Konstantynowskiem

Artykuły „Hasła" omawiające wadliwą politykę gospodarczą magistratu

znalazły należyty oddźwięk u czynników miarodajnych

Byliśmy pierwszem w Łodzi pismem które poruszyło publiczność wadliwą polityką gospodarczą obecnego magistratu W szeregu artykułów wskazywaliśmy, że samorząd łódzki, stacza się po równi pochyłej o ile nie zaprzestanie różnorodnych eksperymentów gospodarczych to doprowadzi miasto do ruiny. Będąc wyrazicielem znacznego odłamu opinji publicznej pragnęliśmy widzieć i pragniemy Komisarza Rządowego w magistracie łódzkim, on jeden bowiem uzdrowi pepesowskobundowską gospodarkę miejską.

Obecnie specjalna komisja lustracyjna przeprowadza kontrolę gospodarki czerwonych „wujów" miasta — artykuły „Hasła" znalazły należyty oddźwięk w Warszawie.

Prace komisji lustracyjnej delegowanej przez ministerstwo do Łodzi w celu przeprowadzenia kontroli gospodarki miejskiej trwają w dalszym ciągu.

W dniu onegdajszym na konferencji która trwała do godz. 12 w nocy delegaci ministerstwa informowali się szczegółowo o całokształcie gospodarki naszego miasta.

Obszerny referat o trudnościach finan sowych miasta złożył wice-prezydent dr. Wieliński, wskazując na to, iż wydatki ciągle wzrastają, natomiast wpływy są ograniczone. Również nadzieje na pożyczkę zawiodły a także na przyszłość nie za powiada się, by pożyczka ta mogła być rzeczywiście uzyskana.

W dalszym ciągu p. ławnik Kuk przed stawił szczegółowo system podatkowy, jaki stosuje miasto. Następnie ławnik Izdebski informował delegację o pracach budowlanych miasta, zarówno na polu bu downictwa mieszkalnego, jak i brukarstwa, wreszcie p. Rymler, w zastępstwie inż. Skrzywana udzielał wyjaśnień odno śnie prac kanalizacyjnych.

W dniu wczorajszym delegaci minister stwa już o godz. 8 rano przybyli do magistratu i po krótkiej konferencji z wiceprezydentem dr. Wielińskim, udali się na Polesie Konstantynowskie celem zbadania na miejscu stanu robót prowadzonych na kolonji robotniczej.

Przy badaniu ksiąg kasowych magistratu cała uwaga komisji skoncentrowana jest dookoła budowy domów robotniczych a w szczególności zaś komisja bada fakt przekazania tych robót największemu przedsiębiorstwu budowlanemu w Łodzi oraz komisja sprawdza ilość materjału zużytego. Odnosi się to przeważnie do cegieł, co się zaś tyczy materjału niezużytego całkowicie — jest to zagadnienie które niebawem znajdzie rozwiązanie.

Następnie komisja zażądała od magistratu przygotowania zestawień i wycią gów z działu finansowego magistratu. Po ukończeniu prac nad zestawieniem finan sowem odnośne sprawozdanie przedłoży komisji naczelnik wydziału finansowego p. Chwalbiński.

Lustracja gospodarki miejskiej potrwa jeszcze kilka dni „poczem komisja rozporządzając obfitym materjałem zda relację o stanie gospodarki miejskiej ministerstwu. (w)

Plenarne posiedzenie
Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi

W dniu 2 lipca, bm. odbyło się walne zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi w celu uchwalenia budżetu Izby na rok 1929, oraz przyjęcia II części statutu Izby.

Zebranie otworzył prezes Robert Geyer odczytując sprawozdanie z działalności Izby za ubiegły okres.

A więc sprawa powiększenia ilości radców sekcji przemysłowej przesłana została do ministerstwa Handlu.

Przystąpiono do omawiania budżetu Izby.

P. inż. Bajer zreferował budżet, stwier dzając, że budżet ten, opiera się na formu larzu ministerstwa Przemysłu i Handlu, a więc jest budżetem ramowym. Przysto sowany on jest w stosunku do przewidzia nych dochodów..

Dyrektor Bajer uważa, że suma 23000 złotych dochodów biurowych nosi charak ter niepewny, lecz supozycyjny. Suma do chodów opiera się na liczbie analogicznej prawie do liczby z roku 1928—505.929.91 zł. liczba 1929 — 500.070.09.

Dochodzi do tego jeszcze 23000 zł. do chodów biurowych, odsetki od gotowizny i 15 proc. dodatek do ceny świadectw przemysłowych.

Ogólnie więc pozycja dochodów wyno si za rok 1928 i 29 — 1.032.000 zł.

Rozchód przewidziany jest w granicach dochodu.

Wydatki przedstawiają się następują co: pensje urzędników i konsultantów wy noszą 138.000, ubezpieczenia 6700, renumeracje i zapomogi 20000, lokale 360000, wydatki biurowe 126000, dochodzą do tego wydatki inne oraz przeznaczona suma 535000 na budowę własnego gmachu i 30 tys. na udział Izby w popieraniu szkół zawodowych.

Radny Izby Praszkier uważa, że suma przeznaczona na szkoły jest niska i prosi o podwyższenie jej. Odpowiada prezes Geyer wyjaśniając, że do dyspozycji prezydjum istnieje rezerwa 25000, która mo że być w razie potrzeby przeznaczona na popieranie szkół.

Następnie dyrektor Bajer przeszedł do sprawy opłat pobieranych na rzecz Izby, od:

a) świadectw pochodzenia towarów,
b) wydawanych zaświadczeń i c) podań na towary podlegające reglamentacji.

Według projektu opłaty wynosić mają: od świadectw pochodzenia towarów 1 pro mill sumy fakturowej (100 zł. maxi mum). Przytem dyrektor Bajer zaznacza, że takie opłaty wynoszą: w Krakowie 2 pro mille, Poznaniu 3 pro i w Warszawie 1 pro mill.

Opłaty od zaświadczeń paszportowych wynosić mają w wysokości 5 złotych.

Opłaty od podań na towary podlegają ce reglamentacji wynosić mają zależnie od sumy stanowiącej towar, a więc do 5000 zł. 5 zł.; do 50000 — 10 zł., do 100 tys. — 20 zł. i powyżej 100 tys. — 30 złotych

Radny dr. Barciński dowodzi, że staw ki te są nieco za wysokie i należałoby je zmniejszyć. Uważa że eksport nasz przeciążony jest opłatami, czyli znieść opłaty, a opłaty od podań na towary podlegające reglamentacji złagodzić i zryczałtować.

Jednakże większość odrzuciła wniosek dr. Barcińskiego, uchwalając temsamem opłaty projektowane przez prezydjum.

Przystąpiono następnie do omówienia i uchwalenia II części statutu Izby.

Referat wygłosił p. Hetz, zaanalizowawszy podstawy prawne konstytucji Izby.

Samorząd przemysłowy ma ułatwione zadanie, ponieważ zależy bezpośrednio od Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Wyłoniona dyskusja obfitowała w wiele ciekawych wywodów poszczególnych mówców.

W następstwie czego statut Izby został przyjęty.

Rynek dyskontowy w Łodzi
W ostatnich dniach zwiększyła się podaż dolarów

Na prywatnym rynku dyskontowym w Łodzi w ubiegłym tygodniu żadnych prawie zmian nie odczuwano. Materjał wekslowy pierwszorzędny był bardzo chę tnie dyskontowany, jednakże posiadacze materjału tego niechętnie się go wyzbywali. Materjał wekslowy drugorzędny był dyskontowany z zachowaniem daleko idącej ostrożności, bowiem dyskonterzy nie chcieli zbyt wiele ryzykować.

Weksle pierwszorzędne dyskontowane były przy stopie procentowej, kształtującej się w granicach od 1.60 dol., 1.75 proc. w stosunku miesięcznym. Materjał wekslowy drugorzędny przy stopie od 80 do 2 proc. w stosunku miesięcznym. Materjałem wekslowym trzeciorzędnym dyskon terzy prywatni nie interesowali się zupeł nie i obroty nim były minimalne.

Na rynku pieniężnym w dniach ostatnich zwiększyła się w bardzo poważnym stopniu podaż dolarów, popyt zaś na nie był niezbyt wielki. Z papierów procentowych największem zainteresowaniem cieszyła się pożyczka inwestycyjna, która kształtowała się w granicach od 107 do 106 zł. Znacznie natomiast zmniej szył się popyt na dolarówki, które sprze dawano po cenie kształtującej się w granicach od 66.50 do 66 zł. (w)

Wycieczka na Wystawę w Poznaniu

Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w dniach 12, 13 i 14 lipca trzydniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Informacje i zapisy do poniedziałku włącznie w bibljotece przy ul. Piotrkowskiej 103 od 5 do 7 i w lokalu PTK przy ul. Kościuszki 17 od 7 do 9-ej.

Sprostowanie

W związku z artykułem zamieszczonym w „Haśle' z dnia 3 lipca r. b. pod tytułem: „Sejmik Łódzki protestuje" Wydział Powiatowy na podstawie przepisów prasowych uprasza o opublikowanie poniż szego sprostowania:

Nie prawdą jakoby Sejmik odmówił wyrażenia zgody na budowę linji kolejki podmiejskiej Konstatntynów — Lutomiersk, natomiast prawdą jest, że na posiedzeniu Sejmiku w dniu 28 czerwca rb. Sejmik wyraził zgodę na budowę wspomnianej linji. Wniosek zgłoszony przez Ma gistrat m. Tuszyna w sprawie założenia szyn żłobkowych, odpowiedniego rozlokowania słupów i zmiany taryfy na niektórych strefach w powiecie, przyjęto jako dezyderat.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(podpis nieczytelny).

Popierajcie wyroby krajowe!

Obłędna „symfonja" łódzkiego podwórka

Nieszczęśliwi lokatorzy uciekają z mieszkań...

Najmilsza pora roku — lato, pełne jasnej pogody i słonecznego uroku w czasie dnia, a nawet i w nocy, staje się nieznośna w naszym kominogrodzie. Bo wraz z otwarciem okien do mieszkań przedostaje się cała kakafonja głosów i piekielnej wrzawy, która zdolna jest potargać i najmocniejsze nerwy zupełnie zdrowego człowieka.

Już od samego rana wita lokatorów każdej kamienicy donośny głos handlarza - domokrążcy.

Jeszcze jeden nie zdążył zakończyć swych wynurzeń, gdy następny konkurent stara się go przekrzyczeć.

Czego się wówczas człowiek nie nasłyszy?

Począwszy od artykułów żywnościowych, a skończywszy na różnych przedmiotach — wszystko „za bezcen" i taniej niż w sklepie możnaby było kupić. O nowalijkach najłatwiej się dowiedzieć dzięki domokrążcom: — Rzodkiewki, pomidory, ogórki, raki — wykrzykują soprany, alty i przepite basy.

Nie można nazwać urozmaiceniem tego targowiska „rzewnych" piosenek, jakie płyną z ust dziadków, babek, bądź „inwalidy - żołnierza".

Czasami i „oryginalny" Rosjanin w ruBaszce i podartem ubraniu melodją „istinną" pragnie wywołać współczucie, oczywiście pieniężne, u słuchaczy dla niedoli „rozbitka losu".

To znowu niezbyt czarodziejskie tony dźwięczą z wędrownej kapeli, a często rzępoli zwykła katarynka bądź rozdzierającym głosem skarży się harmonja.

Jeśli do tych wszystkich głosów dodać trzepanie wprawdzie w określonych godzinach, gamy na fortepianach, ochrypłe głosy gramofonów i patefonów, szczekanie psów, zabawy głośne dziatwy, której podwórze zastępuje ogrody, wreszcie bardziej „ożywione" rozmowy lokatorów, a często najzwyklejsze kłótnie, które donośnem echem roznoszą się po całej kamienicy — to w części można sobie wyobrazić, jak nieznośnem się staje lato dla ucha zwykłego śmiertelnika.

Ta mieszanina wrzawy, kakafonja głosów trwa przez cały dzień: budzi z rannego snu, towarzyszy w czasie śniadania i obiadu, uniemożliwia odpoczynek strudzonemu pracą ojcu rodziny, nie kończy się nawet późnym wieczorem.

Nocą pogrążonego w śnie spokojnego mieszkańca budzą pijackie, awanturnicze głosy z ulicy, bądź jakiś zwarjowany meloman zasiada o 1-ej po północy, aby wśród ciszy i „nastroju" brzdąkać jednym palcem i grać na nerwach innych lokatorów.

Spędzony dzień w tych warunkach może doprowadzić do obłędu, nie można się dziwić, że wiele osób chwyta za kapelusz i ucieka gdzieś na krańce miasta od tego nieznośnego wulkanu dźwięków i wrzawy, w każdej niemal kamienicy.

Dobrzeby było gdyby władze postarały sę ukrócić przynajmniej „wizyty" i gościnne występy amatorów śpiewaków, muzyków oraz domokrążców, jak również aby wydały jakieś przepisy o zachowaniu jakiegoś porządku w domach mieszkalnych.

Dowborczycy wystąpili z „Legjonu"

na życzenie gen. Dowbora-Muśnickiego

W Poznaniu odbył się zjazd delegatów Związku Dowborczyków. Na życzenie gen. Dowbór-Muśnickiego uchwalono jednomyślnie wystąpić z „Legjonu Rzeczypospolitej", używającego nazwy „Polski FIDAC".

Motywem wystąpienia było stwierdzenie faktu, że „Legjon Rzeczypospolitej" znajduje się pod wpływami partyjnemi i niema nic wspólnego z międzysojuszniczym „FIDAC", do którego stowarzyszenie nadal należy.

W ten sposób w „Legjonie Rzplitej" pozostał już tylko Związek Hallerczyków, gdyż wszystkie inne związki b. wojskowych należą do „Federacji polskich związków ojczyzny".

Delegatem Dowborczyków do międzysojuszniczego „FIDACU" w miejsce gen. Michaelisa wybrano p. Mieczysława Bohdanowicza, prezesa zarządu centralnego Związku Dowborczyków.

—o—

Echa napadu na plebanję w Wygiełdowie

Ranny ks. Susiecki czuje się z każdym dniem coraz lepiej

W dniu onegdajszym donosiliśmy o zuchwałym napadzie bandyckim na plebanję w Wygiełdowie powiatu łaskiego, gdzie do mieszkania miejscowego ks. proboszcza Suzieckiego wtargnęło 6 uzbrojonych bandytów.

Złoczyńcy postrzelili podczas napadu ks. Suzieckiego i dotkliwie poturbowali jego siostrzenicę, Janinę Mordasównę.

W związku z tem na miejsce krwawego napadu wyjechał naczelnik Urzędu Śledczego, p. inspektor Nosek, gdzie kieruje całą akcją w kierunku ujęcia zbrodniarzy. Podczas zarządzonej obławy aresztowano cały szereg osobników mocno podejrzanych o udział w napadzie.

Dotychczas jednak na ślady sprawców jeszcze nie natrafiono, lecz niewątpliwem jest, że w najbliższym czasie policja odnajdzie wszystkich bandytów.

Ranny ks. Suziecki oraz jego siostrzenica Mordasówna czują się coraz lepiej. Na plebanję przybywają okoliczni ziemianie oraz wiejscy gospodarze z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

Należy zaznaczyć, iż w okolicach Wygiełdowa w swoim czasie grasowała również banda Kaczmarka i Szczecińskiego, owych „władców nocy", który obecnie znajdują się już w więzieniu. (w)

Związek chrześcijański protestuje

przeciwko przyjmowaniu robotników budowlanych z prowincji

Onegdaj w lokalu przy ul. Przejazd 34 odbyło się zebranie robotników budowlanych, zrzeszonych w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, w sprawie obecnej sytuacji robotników budowlanych. — Między innemi na zebraniu tem omawiana była sprawa angażowania przez przedsiębiorców robotników budowlanych z prowincji, przeciwko czemu przemawiali wszyscy mówcy i w konkluzji uchwalono zwrócić się do władz miarodajnych z prośbą o interwencję w sprawie wstrzymania dalszego angażowania robotników zamiejscowych. (w)

Kradzieże

Z mieszkania Wilner Rajzli przy ulicy Przejazd 46 niewykryci sprawcy skradli garderobę i bieliznę wartości około 2 tysięcy zł.

Do mieszkania Achabiego Chila przy ul. Piotrkowskiej 56 dostali się złodzieje i skradli srebrną sakiewkę damską wartości 500 zł. Złoczyńcy przygotowali do zabrania platery, garderobę i futra, które powiązali w tłomoki, lecz zostali spłoszeni i niezdążyli ich wynieść. (w)

Pod kołami samochodu

Ofiara „kawalerskiej" jazdy szofera zmarła w szpitalu

W dniu onegdańszym na ulicy Srebrzyńskiej został przejechany przez samochód 65-letni Sagan Paweł, strażak fabryki tow. akc. J. K. Poznański, zam. przy ul. Ogrodowej 24.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił pierwszej pomocy nieszczęśliwemu i w stanie bardzo groźnym przewiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej, gdzie po upływie kilku godzin wyzionął ducha.

O powyższym powiadomiono władze policyjne, które prowadzą dochodzenia w kierunku ustalenia nazwiska kierowcy samochodu, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej. (w)

Zuchwałe świętokradztwo

Złoczyńcy skradli dwie skarbonki z ofiarami w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej

W dniu wczorajszym w godzinach rannych władze policyjne zostały powiadomione o zuchwałej kradzieży, dokonanej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Św. Anny.

Jacyś niewykryci dotąd sprawcy skradli z kruchty dwie skarbonki z ofiarami i zbiegli niepostrzeżenie z kościoła.

Wszczęte natychmiast przez policję dochodzenie nie dało dotychczas pożądanych wyników. (w)

NAPAD W POCIĄGU

Bandyta wyrzucił swą ofiarę na tor kolejowy

Do pociągu osobowego, zdążającego z Piotrkowa do Koluszek, wszedł nocy onegdajszej do jednego z przedziałów III kl. na stacji Baby jakiś osobnik. W przedziale tym siedział tylko jeden pasażer, obywatel ziemski Cezary Jelinek.

Gdy pociąg ruszył ze stacji, nieznany osobnik rzucił się znienacka na Jelinka, zrabował mu 300 zł. gotówki, a następnie ofiarę swą wyrzucił oknem na tor kolejowy, sam zaś zbiegł.

Jelinka znaleziono w krótkim czasie w stanie nieprzytomnym na plancie kolejowym. Doznał on ogólnych potłuczeń i pokaleczeń.

Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala w Piotrkowie.

Za zbiegłym bandytą wdrożono natychmiast poszukiwania.

Wszystkie pobliskie posterunki policyjne i władze bezpieczeństwa powiadomiono o napadzie. (b)

Właściciele polis Tow. „Rosja"

otrzymają za każdego rubla około 1 zł. 30 gr.

Kwestja likwidacji majątku b. Tow. Ubezpieczeń „Rosja" i repartycji tego majątku pomiędzy posiadaczy polis tego tow. znajduje się w chwili obecnej w stadjum dokładnego badania każdego oddzielnego zgłoszenia.

Badanie polega na tem, czy osoba, która dokonała rejestracji swojej polisy, złożyła wszystkie niezbędne dokumenty, stwierdzające uprawnienie jej do przyjmowania udziału w podziale majątku tego tow., czy posiada obywatelstwo polskie, oraz ile wpłaciła i jaka suma jej się ostatecznie po przeliczeniu na zł. należy.

Kontrola zgłoszeń trwać będzie do końca roku przyszłego.

Co się tyczy sprzedaży majątku tow. „Rosja" to nastąpi ona dopiero po dokonaniu dokładnego sprawdzenia. W każdym razie te nadzieje, jakie pokładano poprzednio, że z likwidacji za rubla dostanie się zł. 1.30 zdają się być fałszywe, albowiem liczba zgłoszonych polis okazała się większą, niż przypuszczano.

Katastrofa samochodowa

Dwie osoby zostały ciężko ranne

Onegdaj wieczorem wydarzyła się katastrofa samochodowa pod Piotrkowem.

Auto łódzkiego przedstawicielstwa firmy „Studebaker", prowadzone przez kierownika tejże firmy, w powrotnej drodze z Sulejowa do Piotrkowa, przy wymijaniu się z wozem ciężarowym, wpadło do rowu i zostało prawie całkiem zdruzgotane.

Kierowca samochodu, Startower oraz przedstawiciel firmy „Studebaker", p. Just doznali bardzo ciężkich obrażeń ciała.

Startowera odwieziono w stanie groźnym do szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie. (b)

HASŁO SPORTOWE

Nowy Zarząd
Łódzkiego Zw. Dziennikarzy Sportowych

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu Hasmonei walne zgromadzenie Zw. Dziennikarzy Sportowych w Łodzi.

Wybory nowego Zarządu dały następujące rezultaty: prezes Kozielski, członkowie Zarządu: Kałuszyner, Woskowicz, Reiter i Lityński. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: żuczkiewicz i Lipszyc.

Zebrane przyjęło statut opracowany przez stary Zarząd.

Wyścigi międzyklubowe

W dniu 7 lipca r. b. w niedzielę odbędą się o godz. 8-ej rano, wyścigi międzyklubowe ze startem w Krzywiu z następującym programem:

1) Bieg główny dla zrzeszonych w ZPTK — klm. 50.

2) Bieg dla niezrzeszonych klm. 30.

3) Bieg turystyczny klm. 20.

4) Bieg klubowy klm. 30.

5) Bieg dla juniorów klm. 20.

Jednocześnie podajemy do łaskawej wiadomości PP. Członkom iż dnia 14-go lipca rb. urządzamy wycieczkę familijną do Rogów.

Zbiórka o godz. 8-ej rano na krańcowej linji tramwaju nr. 1 (Doły).

Zmieniona trasa biegu kolarskiego dookoła Polski

Trasa II biegu kolarskiego Polski została obecnie całkowicie zmieniona i bardziej przystosowana do warunków panujących na szosach polskich.

Nowa trasa przedstawia się następująco: Warszawa — Łódź, Bydgoszcz, Poznań — Kalisz — Częstochowa — Katowice — Kraków — Lwów — Lublin — Brześć — Białystok — Warszawa. Ogółem trasa wynosić będzie 2144 klm., podczas gdy w ubiegłym roku wynosiła zaledwie 1502 klm.

Komitet wykonawczy biegu już wysyła specjalne komisje, celem przygotowania warunków odpowiednich dla kolarzy we wszystkich większych centrach.

WALKA KLUBÓW

Kryzysy w szeregu towarzystw i klubów sportowych przybierają mniej lub więcej ostrą formę. Wywołują długotrwałe przesilenia i pogorszenie warunków pracy i rozwoju. Bowiem na okres kryzysu wszystkie siły walczących obozów mobilizują się w kierunku walki organizacyjnej, a praca sportowa leży tymczasem odłogiem.

Różne kryzysów tych obserwujemy przyczyny.

W jednych organizacjach — powstają zatargi z czołowymi zawodnikami, którzy czasem roszczą wygórowane pretensje, lecz nierzadko również i władze zapominają, ile klub ich zawdzięcza zwycięskim wysiłkom zawodnika.

Przy panującej tendencji czynienia jaknajwiększych ułatwień wybitnym zawodnikom, zdarzają się wypadki, w których dla tych czy innych względów bez skrupułów utrąca się zasłużonego członka klubu.

W innych znowu organizacjach jesteśmy świadkami zatargów o władzę, o formy organizacyjne i o sposoby wykonywanej pracy.

Zjadają się bez reszty dwa obozy, z których każdy posiada własne zasługi, każdy legitymuje się poważną wkładką dokonanej pracy i gorącą chęcią pracowania nadal. Walka idzie na ostre i kończy się rezultatem smutnym: jeden z obozów walczących przegrywa i usuwa się z pola pracy, na którym mógłby być użytecznym, i gdzie nigdy niema nadmiaru, a zawsze są braki rąk do pracy.

Jeszcze w innych wypadkach toczą się walki na tle osobistych zadrażnień, animozyj, uprzedzeń. Skutek jest zawsze ten sam: ktoś przegrywa i odpada z szeregów najczynniejszych pracowników.

Wszystkie kryzysy organizacyjne, niezależnie od przyczyn powodujących je, przynoszą zawsze poważne szkody intensywności pracy. Hamują rozpęd i odwracają uwagę od donioślejszych spraw, a także na długi okres czasu osłabiają tempo i zakres pracy. Wiemy, że jedynie zgodny wysiłek daje rezultaty odpowiadające zamierzeniom.

Młody nasz sport wiele ma jeszcze do zrobienia, aby zaspokoić potrzeby całej młodzieży polskiej i stanąć na poziomie dorównującym klasie zachodnio - europejskiej.

Jeśli na drodze wytężonej pracy, która nas do celu tego prowadzi, stawać będą kryzysy i przesilenia organizacyjne, opóźniające bieg rozwoju, osłabiające tempo naszej pracy — wydamy sami na siebie bolesny wyrok.

Te kamienie, które wzajemnie rzucamy sobie pod nogi, trzeba będzie przecież usunąć własnemi rękami!

Hakoah (Wiedeń) — Polonja (Warszawa) 1:0

Warszawa, 4 lipca.

Mecz odbył się przy 9 tysiącach osób. Hakoah zademonstrował grę efektowną, jednak nie uwidocznił tego bramkowo, wskutek hiperkombinacji ataku.

Polonja przedstawiła się nadzwyczaj dodatnio i uzyskała zaszczytny dla siebie wynik.

Piłkarskie mistrzostwa świata

Urugwajski związek piłkarski, któremu powierzono organizację pierwszych rozgrywek o mistrzostwo świata, przygotowuje się obecnie z całą energją do tego wielkiego dzieła.

Parlament Urugwaju udzielił związkowi pożyczki w wysokości 200.000 dolarów, która ma być zamortyzowana w ciągu stu lat. Państwo również przyjęło gwarancję za pokrycie ewentualnego deficytu do wysokości 300.000 dolarów

Zarząd miasta Montevideo oddał bezpłatnie do dyspozycji związku grunt pod budowę wielkiego stadjonu. Celem pomieszczenia olbrzymiej ilości ekspedycyj piłkarskich, związek przystępuje wkrótce do budowy specjalnego hotelu-drapacza chmur, o wysokości 24 pięter.

Wyścigi kolarskie
urządzone staraniem rudzkiego Klubu Sportowego

W dniu 7-go lipca r. b. Rudzki Klub Sportowy urządza szosowe wyścigi kolarskie o następującym programie:

I. Bieg „Junjorów" 10-kilometrowy, dostępny dla wszystkich, nie posiadających nagród.

II. Bieg „Główny" 50-kilometrowy, dostępny dla członków towarzystw kolarskich, zrzeszonych w Międzyklubowej Komisji Kolarskiej m. Łodzi.

III Bieg „Damski" 6-kilometrowy, dostępny dla wszystkich pań zgłoszonych.

IV. Bieg „Klubowy" 25-kilometrowy, dostępny dla członków RKS-u.

V. Bieg „Turystyczny" 10-kilometrowy, dostępny dla członków towarzystw, istniejących w Rudzie Pabjanickiej.

VI. „Propaganda Sportu Kolarskiego" w wykonaniu kilkuletnich „milusińskich" o nagrodę uznania.

Ilość nagród we wszystkich biegach będzie określona przez Komisję Sportową w uzależnieniu od ilości startujących w poszczególnych biegach.

Wpisowe w biegach I, II, IV i V po 2 złote, bieg III i VI bezpłatnie.

Start o godzinie 8-ej rano w Rudzie Pabjanickiej. Trasa: Ruda — Rzgów — Kurowice.

O liczne przybycie prosi uprzejmie

Zarząd.

Kubik Stefan w Unionie

Znany piłkarz Turystów Kubik Stefan zkrócił się do kierownictwa sekcji swego macierzystego klubu z prośbą o wydanie mu zwolnienia, ponieważ zamierza grywać w Unionie. Kierownictwo sekcji p. n. Turystów do tej pory jeszcze nie wypowiedziało się ostatecznie w tej sprawie

Sztekker — Westergard

Oczekiwane spotkanie Sztekkera z Westergardem odbędzie się jak się dowiadujemy w najbliższym czasie w Poznaniu. Ostateczny termin spotkania zostanie niebawem przez międzynarodowy związek atletów ustalony. Związek zażądał od obu zapaśników kaucji w wysokości po 600 dolarów.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Mira Efros
Teatr Letni — Panna Łódź
Teatr Popularny — Uciekła mi przepióreczka
Teatr J. Pilarskiego — Księżna Czardaszka

CO GRAJĄ W KINACH

Capitol — Życie kobiety
Casino — Grzech Ingi
Czary — Piraci wielkiego miasta
Corso — Herszt bandy potępieńców
Domu Ludowy — Pat i Patachon
Era — Tajemnica przystanku tramwajowego
Grand - Kino — Córka pułku
Luna — Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.
Odeon — Cud XX wieku.
Oświatowy — Burza
Palace — Niewolnica Szanghaju.
Resursa — Jego Ekscelencja Posłaniec
Spółdzielnia — Pieniądz
Wiktorja — Serce nie sługa.
Venus — Cuda cyrku
Wodewil — Raj na ziemi
Zachęta — Alraune

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 8.30 tylko jeden występ znakomitych artystów Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza, na czele zespołu „Reduty" w komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Bilety do nabycia w obu kasach Teatru Popularnego. Z chwilą rozpoczęcia widowiska drzwi na salę będą zamknięte do końca pierwszego aktu.

LETNI TEATR
(Cegielniana 16 (dawniej „Gong")

Dziś o godz. 9 wiecz. wstępnym bojem otwiera dyrektor Pilarski letnią scenę w ogródku operetką w 3 aktach „Księżna Czardaszka", graną z iście węgierskim temperamentem przez p. Eugenję Brandtównę i Romana Urbańskiego w otoczeniu czołowych sił. Szampański humor, piękne melodje oraz efektowne tańce, dadzą możność bywalcom wytchnienia po całodziennych troskach.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 9 wiecz., w soboty, niedziele i święta po dwa przedstawienia: o godz. 7 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł. no 6 zł.

Bilety do nabycia w kasie teatru na miejscu, Cegielniana 16.

TEATR MIEJSKI.
„MIRA EFROS"

po cenach najniższych (od 50 groszy).

Dziś i codziennie ciesząca się rekordowem powodzeniem wzruszająca do łez sztuka J. Girdina w 4-ch aktach „Mira Efros" w świetnej inscenizacji Andrzeja Marka. W otoczeniu świetnych wykonawców pp.: Dąbrowskiej, Morskiej, Skrzydłowskiej, Chodeckiego, Damięckiego — Irena Horecka w tytułowej roli tworzy rzadko widywaną kreację.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „MIRY EFROS" PO CENACH NAJNIŻSZYCH dane będzie w sobotę o godz. 4 po południu. — Bilety w kasie zamawiań.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Dziś ostatni raz arcyzabawna rewja pełna wesołych niespodzianek i podarunków „Panna Łódź".

„UŻYWAJ, PÓKI CZAS".

W piątek premjera nowej wielkiej rewji w 3-ch aktach p. t. „Używaj, póki czas" pióra Ojcoka i Efela. Kierownictwo teatru, w myśl zasady, iż „powodzenie obowiązuje" postanowiło nową rewję wzbogacić świetnemi atrakcjami i w tym celu specjalnie zaangażowało znakomitą wodewilistkę, Lenę Pilatti, oraz baletmistrza warszawskich teatrów, Romana Szmara, pod którego wodzą nowe efektowne tańce będą niewątpliwie przebojami tej wesołej rewji.

Oprawę muzyczną tworzą najnowsze szlagiery kompozytorów Golda, Petersburskiego, prof. Halperna, Białostockiego i innych.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ciu już do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8 przy wejściu do parku.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
FALA 1395.
CZWARTEK, 4 LIPCA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
12.50 — Komunikaty.
16.30 — Program dla dzieci.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.15 — Odczyt p. t. „Pielęgnowanie robót polnych" — wygłosi prof. St. Biedrzycki.
17.50 — Komunikaty konkursowe PWK.
18.00 — Koncert solistów.
19.00 — „Rozmaitości".
19.15 — Komunikat rolniczy.
19.30 — Uczczenie 153-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.
20.00 — Koncert poświęcony muzyce amerykańskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej.
22.15 — Komunikaty.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

CZARNY TOWAR

w królestwie Hedżasu kwitnie handel niewolnikami

Dr. S. Mezans podaje na łamach paryskiego pisma „Quotidien" o fakcie egzystencji handlu niewolnikami, który w weku XX cieszy się niezmiernem ożywieniem.

Krajem, prowadzącym ten niecny handel, jest królestwo Hedżasu. Głównym jego punktem jest Dżidda, port świętej Mekki. A sam towar rekrutuje się wyłącznie prawie z pośród murzynów.

Murzynów sprowadza się z Afryki na żaglowcach arabskich i sprzedaje się zupełnie jawnie na specjalnie do tego celu wyznaczonych rynkach.

Anglicy, którzy w Dżeddzie posiadają swój konsulat, tłumaczą swą obojętność tem, że królestwo Hedżasu jest niezależne i że mogą interwenjować tylko w tych wypadkach, gdy „towar" sprowadzony jest na sprzedaż z kolonij angielskich.

Cena żywego murzyna jest stosunkowo niska: kosztuje on 20—40 funtów szt. Młode murzynki kosztują do 100 f. szt., dziewice o 20 f. szt. drożej.

W Yemenie każdy z Arabów posiada conajmniej jednego niewolnika i mimo zakazu Koranu, wielu z pośród niewolników, to wyznawcy Mahometa.

Podczas sprzedaży kupcy rządzą się najbardziej nielitościwemi prawami: rozłącza się rodziców z dziećmi, na które cena jest bardzo niska, bo tylko 3 f. szt.

Zdarza się więc często, że matkę kupuje kto inny, a dziecko dostaje się również do innych rąk i wywiezione zostaje w odległe okolice, tak, że już nigdy nie zobaczą się ze sobą.

A „Liga obrony praw człowieka" odbywa swe posiedzenia, zakłada oddziały i gada, gada, gada...

Forteca z epoki żelaznej

W pośród jeziora, znajdującego się na wyspie Goetland, należącej do Szwecji, odkryto fortecę, zbudowaną w epoce kamiennej.

Z komunikatów, opublikowanych przez Akademję szwedzką, wynika, że forteca ta podtrzymywana przez tysiące dębowych słupów zajmowała dużą przestrzeń i posiadała dość wysokie mury. Wzniesiona prawdopodobnie w celu ochrony kraju przeciwko najściom sąsiadów z 4-go wieku przed Chrystusem Panem przedstawia sobą wyjątkowy dokument przewidywania strategicznego i wiedzy architektonicznej.

„Bulwark", jak go do dzisiaj jeszcze nazywają, musiał być zbudowany przez okolicznych mieszkańców. Zbliżanie się do tej fortecy narażało na wielkie niebezpieczeństwo napastników podczas przepływania jeziora, gdyż byli wystawieni na strzały łuczników, ukrytych za palisadami.

Ponieważ w dalszych wiekach najazdy ze strony obcych były rzadkie, „bulwark" został opuszczony i forteca chyliła się stopniowo do ruiny. Do dzisiaj pozostały jeszcze tylko fundamenty, pokryte wodami jeziora.

KĄCIK DLA PAŃ

Dziwactwa mody kobiecej

Naprzekór wszelkiej logice lata obecnego, poza niezliczonemi gatunkami powiewnych muślinów, bardzo modne są wełny.

U nas, w naszym smutnym klimacie, byłoby to najzupełniej słuszne. Wiadomo jednak, że nie my tworzymy modę, a stolica świata — Paryż. W Paryżu jest zna cznie cieplej ,więc to już zwyczajna perwersja mody, jedna z wielu, bo właściwie prawie wszystko nosi się w nieodpowiednim sezonie.

Futra już w sierpniu albo we wrześniu, kiedy są jeszcze upały. Słomkowe kapelusze — od lutego poczęwszy, a w czerwcu już trzeba myśleć o pilśniu, albo aksamicie.

A propos, przewidywana jest wielka moda aksamitów tej jesieni. W zimie takie życie „naprzód" ma swoje dobre strony; kiedy są mrozy trzaskające, słomkowy kapelusz jest niejako triumfującem przypomnieniem wiosny, otuchą i wiarą w to, że — jednak będzie lepiej! Możnaby z tego wyprowadzić znaczenie społeczne mody — jej dodatni wpływ na zniechęcone do życia dusze.. ale narazie pomówmy o wełnach.

Modne są tedy wełny cieniutkie, miękkie i lekkie, a co za tem idzie — i drogie. Kasha poszła już w kąt — kto ma z niej jeszcze pozazeszłoroczny płaszczyk, może go spokojnie donaszać, ale nowego niech sobie nie sprawia. Deux pieces w dwóch kolorach albo w 1-nym, z jakiemś dyskretnem przybraniem, jak zawsze, są bardzo praktyczne: szczególniej w górach, lub nad morzem wprost niepodobna się bez nich obyć. Kolor tilleul (kwiatu lipowego) jest najmodniejszy, klasyczne jest jego połączenie z granatowym; z czarnym może być ładne, o ile jest umiejętnie zastosowane, w każdym razie trzeba to robić ostrożnie, żeby nie przejaskrawiać. Kolor ten jest zalecany dla osób o jasnej cerze, zarówno blondynek, jak brunetek, do opalonej cery natomiast wygląda gorzej. I jak połączyć to z pobytem nad morzem?

Pozatem rewolucyjną wprost inowacją ma być w tym roku wprowadzenie mody skarpetek w dnie gorące. Możnaby temu tylko przyklasnąć: moda tak zmierza w kierunku wygody i estetyki, odrzucając zupełnie nieuzasadnione przesądy, że ta reforma zyska napewno zwolenniczki. Powinnoby się tylko pomyśleć także o uproszczeniu mody męskiej: w lecie mężczyźni są istnymi męczennikami. Tutaj jednak reformy wszystkie idą w znacznie wolniejszem tempie.

Skarpetki damskie są dwojakiego rodzaju: skromne, w jednym tonie, przeważnie cielistego koloru, z jakąś wypustećzką, dobraną do koloru sukni, i jaskrawe, przeznaczone do noszenia w miejscowściach kuracyjnych, wesołe i barwne, jak suknie letnie. Tym razem moda ta nie idzie z Paryża, tylko z Niemiec, hołdujących wygodzie i celowości.

Być może, że moda ta, jako pewnego rodzaju rewolucja, nie przyjmie się u nas, albo przyjmie dopiero w przyszłym roku. Zobaczymy!

CHCIAŁ SIĘ UTOPIĆ

ale nie pragnął zginąć od kuli

Jak wiadomo, pomiędzy powieściami Juljusza Verne'a jest jedna zatytułowana „Dom parowy", która była przeczuciem znacznie później wynalezionego automobilu. Otóż w tej powieści Verne opowiada, jak to automobil ów, ukształtowany na słonia, z przyczepnym wozem przejeżdżał przez jakąś wioskę w głębokich Indjach, a ludność myśląc, że to bożek ich, który zjechał na ziemię, rzuciła się pod koła, aby doznać szczęścia przejechania ich przez bóstwo.

Wtedy pasażerowie „Domu parowego" chwycili się podstępu, puścili gorącą parę z kotła na tłum, a fanatyczni Hindusi zerwali się i uciekli, bo chcieli wprawdzie być przejechani, ale nie chcieli być ugotowani.

Zupełnie podobna historja zdarzyła się w Ameryce nad rzeką Hudson.

Mianowicie niejaki Filip Leary postanowił sobie życie odebrać i w tym celu wskoczył do rzeki.

A był to samobójca zawzięty, bo kiedy policjant, pełniący straż nad brzegiem nadbiegł i rzucił mu koniec liny ratunkowej, nie chciał w żadem sposób go pochwycić.

Na to policjanta porwała wściekła pasja i nie myśląc co robi, ani że to nielogiczne w obliczu samobójcy, dobył rewolweru i kierując lufę w stronę uparciucha, zawołał:

— Bierz w tej chwili za koniec liny, bo inaczej w łeb ci palnę!

A przerażony Leary istotnie chwycił za linę i pokornie, jak baranek, dał się wyratować.

Zakaz palenia dla dzieci i młodzieży

Włoski „Informatore della Stampa" („Informator Prasowy") publikuje wydany przez rząd faszystowski zakaz palenia papierosów, cygar czy fajeczek przez dzieci i młodzież poniżej lat piętnastu.

Przekraczający ten przepis i schwytani na gorącym uczynku palenia w miejscu publicznem płacą 5 lirów kary, nadto zostaje im skonfiskowany znaleziony przez nich tytoń.

Kwestura, czyli policja państwowa włoska, wydała obecnie polecenie swoim funkcjonarjuszom surowego stosowania tego zakazu, bowiem widok spacerujących po ulicach, placach i ogrodach niedorostków i młodziutkich dziewczynek z papierosem w ustach „obraża dobre obyczaje i w złem świetle przedstawia moralność ludności Włoch w oczach licznych, przybywających do Italji, cudzoziemców" — jak urzędowo uzasadniony został powyższy zakaz.

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

51

Tego samego wieczoru, oddawszy ostatnią posługę Indusowi, który został pochowany pod wielkim kamieniem niedaleko miejsca, gdzie został napadnięty przez tygrysa, starszy z podróżnych oddał skarb córce.

— Nikt nie przypuści, że ty go posiadasz. U ciebie jest pewniejszy, niż u nas.

Nazajutrz biali zwinęli namiot i udali się w dalszą podróż.

Po miesiącu przybyli do Agry i rozłożyli się nad brzegiem Djemmy.

Pewnego dnia około południa, gdy starszy z podróżnych odbywał swą zwykłą poobiednią drzemkę, usłyszeli nagle przeraźliwy krzyk córki. W jednej chwili znalazł się w namiocie młodej kobiety. Leżała na ziemi z zatopionym w sercu sztyletem o trójkątnem ostrzu. Oszalały z bólu ojciec wybiegł z namiotu.

— Stać! — zawołał ktoś.

Zobaczył jakiegoś człowieka, który zbliżył się do niego, popatrzył chwilę i znikł.

Znaleziono go dopiero po latach dziesięciu. W dwa lata później mąż młodej kobiety zmarł ze zmartwienia. Ojciec zaś złamany wszystkiemi przejściami, obwoził długo swój ból po świecie i wreszcie osiadł w Belgji".

Staruszek umilkł.

— Ktoś to pan! — zawołał Miette, który zawsze lubił zagadki.

— Nie... Przecież powiedziałem panu, że ta przygoda zdarzyła się jednemu z moich przyjaciół.

— Powiedział pan, że podróżny znalazł mordercę po dziesięciu latach. Dlaczego nie kazał go aresztować

— Dlatego, że nastąpiło przedawnienie.

— A co to był za skarb?

— Mój przyjaciel nigdy mi tego nie powiedział. Zresztą cóż go to mogło obchodzić po stracie córki.

— Dlaczego mi pan to opowiada? Dlaczego przypuszcza pan, że ta historja mnie interesuje?

— Dlatego, że człowiek, który zabił córkę mego przyjaciela to... Meriadek!

Miette otworzył szeroko oczy. Upłynęło kilka minut, zanim odzyskał spokój.

— A zatem, ponieważ ojciec nie mógł odwołać się do sprawiedliwości, pewnie on sam zabił Meriadec'a?

— Nie. Mój przyjaciel wierzył, że Bóg ukarze nędznika. Miał rację. Inny złoczyńca zgładził go ze świata, przez zazdrość.

— Landry, prawda? — spytał Miette

— Tak. A Landry miał wspólnika.

— Wspólnika?

— ...który zabił Valby'ego.

— Tak pan sądzi?

— Jestem pewien. A tym wspólnikiem jest Eugenjusz Crochet.

— Kuzyn Eugenjusz?

— We własnej osobie. Naiwny pan jest, jeżeli się pan sam nie domyślił.

— To prawda — szepnął Miette.

— Oni porwali panią Meriadec, która w tej sprawie jest zupełnie niewinna.

— Ale skąd ma pan tę pewność?

— Niech mi pan wierzy. Znam dobrze ludzi.

— Sosthene! — zawołał Miette. — Musimy jak najprędzej schwytać Crochet'a i Landry'ego.

— Nie to chcę powiedzieć — rzekł Piment — ale najpierw trzeba ich znaleźć.

— To wcale nietrudno — rzekł staruszek. — Obaj są w Blankenberghe.

— W Blankenberghe? — zdziwił się Miette. — Przeszukaliśmy całe miasto bezskutecznie.

— Mieszkają pod przybranemi nazwiskami Józefa Gros, kupca winnego, i Huberta Portafauc, fabrykanta samochodów, w hotelu du Dauphin d'Argent.

— Odprowadzimy pana do miasta — zaproponował Miette.

— Zbyteczne — rzekł stary. — Mój służący przyjdzie tu po mnie. Idźcie i nie traćcie czasu. Jeszcze tylko jedno słowo.

— Słucham.

— Jeśli zaaresztujecie Crochet'a...

— Zaaresztujemy napewno.

— Uważajcie. Jest bardzo sprytny. Jeśli się to uda, dajcie mi znać do „Przeklętej Góry". Chcę go zobaczyć. Mam z nim porachunki.

— Porachunki?

— Tak, sprawa osobista.

— Dobrze. Sosthene, chodźmy!

Pobiegli do Hotelu du Lauphin d'Argent. Tam jednak dowiedzieli się, że pp. Gros i Portafaux zapłacili rachunek rano mieli wyjechać o godz. 11-ej min. 30 do Brukselli.

— P. Gros już wyjechał, ale p. Portafaux jest jeszcze w swoim pokoju.

Miette i Sosthene wbiegli na schody.

. . . .

Maks Landry siedział na łóżku, zatopiony w bolesnych rozmyślaniach Na stoliku leżała fotografja młodej uśmiechniętej dziewczyny z podpisem: „Drogiemu przyjacielowi — Elza".

— Drogiemu przyjacielowi. Dobry przyjaciel, który niepotrafi czuwać nad bezpieczeństwem i szczęściem ukochanej.

Robił sobie gorzkie wymówki. Opętała go jedna myśl: Odnaleźć Elzę. Wszystko, co nie dotyczyło tej sprawy, było mu obojętne. Nic więc dziwnego, że rady Crochet'a, żeby był ostrożny, wywietrzały mu prędko z głowy.

(d. c. n.)

Wycieczki rzemiosła łódzkiego do Poznania

na Powszechną Wystawę Krajową

Zapisy uczestników przyjmuje Tow. Rzemieślnicze „Resursa" do 10 lipca r. b.

Wszyscy zapewne w Polsce doceniają ogromne znaczenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Wystawa powstała wprost z gigantycznym rozmachem i w iście amerykańskiem tempie i jest ona manifestacją twórczych sił odrodzonej Ojczyzny. Każdy więc dobry obywatel kraju, któremu przyszłość silnej gospodarczo Polski leży na sercu, powinien zapoznać się z dorobkiem naszej 10-letniej niepodległości.

To też i „Resursa Rzemieślnicza" w Łodzi pragnie przyjść z pomocą szerokim warstwom rzemieślniczym, celem zwiedzenia Wystawy jaknajtańszym kosztem. Na posiedzeniu Koła Starszych i Podstarszych uchwalono zorganizować 4-dniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Koszt wycieczki, wliczając w to przejazd w obie strony, utrzymanie w ciągu 4-ch dni, noclegi i wstęp na Wystawę jest minimalny, a mianowicie:

W grupie a: przejazd koleją w obie strony	16 zł.
Zbiorowy nocleg, licząc 5 zł. za noc	20 „
Utrzymanie 8 zł. dziennie	32 „
Bilety wejścia po 2 zł.	8 „
Razem	76 zł.

W grupie b: przejazd koleją w obie strony	16 zł.
Zbiorowy nocleg, licząc 4 zł. za noc	16 „
Utrzymanie 5 zł. dziennie	20 „
Bilety wejścia po 2 zł.	8 „
Razem	60 zł.

Chcąc więc, jakeśmy już wspomnieli, uprzystępnić wszystkim rzemieślnikom i ich rodzinom wzięcie udziału w tej wycieczce, Zarząd „Resnrsy" przyjmuje zapisy codziennie w godzinach biurowych z ostatecznym terminem przyjmowania zgłoszeń do dnia 10 lipca r. b.

Należność za wycieczki powinna być uiszczona zgóry, gdyż musi być przekazana tak za przejazd, jak również Komitetowi Przyjęcia Wycieczek w Poznaniu dla poczynienia odpowiednich przygotowań.

Nie wątpimy, że cała Łódź rzemieślnicza gremjalnie wybierze się do Poznania.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 12 lipca 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleje 1-go Maja pod Nr. 25, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Szymona Unikowskiego i oszacowanych na 775 zł.

Łódź, dnia 3-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
226 K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C, ogłasza, że dnia 12-go lipca 1929 r., od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Aleje 1-go Maja pod Nr. 19, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: pianina firmy „Adolf Herbst", należącego do Dawida Kaplana i oszacowanego na 875 zł.

Łódź, dnia 3-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
226 K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 12 lipca 1929 roku. od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 114, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, aparatu radjowego, pianina i inn., należących do Oskara Szulca i oszacowanych na 6595 zł.

Łódź, dnia 3-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
226 K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Żeromskiego pod Nr. 12, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: kasy ogniotrwałej, należącej do Abrama Wiślickiego i oszacowanej na 900 zł.

Łódź, dnia 3-go czerwca 1929 r.

KOMORNIK
226 K. Suzin.

Rep. E. Nr. 10? 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sąd. Grodzkiego w Brzezinach Wacław Walter w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dnia 11 lipca 1929 r. o godzinie 10 z rana w Brzezinach, przy ulicy św. Anny Nr. 9, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Aronowicza, a mianowicie: meble, ocenionych na zł. 515

Brzeziny, dnia 28 czerwca 1929 r.

KOMORNIK
226 W. Walter.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.